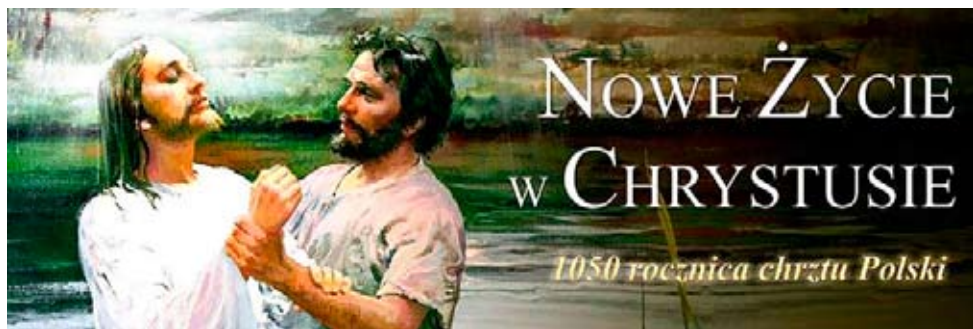




Na Rozstajach

Nr 03 (289) Marzec 2016 r.

**Rok Duszpasterski
2015 / 2016**



Grafika: **Piotr Dembski**



Kamienna figura Chrystusa modlącego się w Ogrodzie Oliwnym z 1390 r., wykonana przez nieznanego artystę, i będąca jednocześnie najcenniejszym zabytkiem Muzeum Zamkowego w Malborku.

Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, ścążące się na ziemię. (Łk 22, 44).

W numerze m.in.: Fotoreportaż * Rozważania na niedziele * Zostałem z Wami * Czy wiem, w co wierzę? * Małe bywa trwale * Rodzice mają rację * Jałmużna czy miłosierdzie? * Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci * Psychologia wychowania * Refleksje z przedsionka * Humor * Rekolekcje Wielkanocne i Święte Triduum Paschalne * Z życia parafii

13 lutego 2016 r. odbyło się jubileuszowe spotkanie osób które w okresie dwudziestopięciolecia istnienia gazety parafialnej „Na Rozstajach” redagowały lub zamieszczały w niej teksty. Spotkanie otworzył ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski. Po części oficjalnej zebrani dzielili się doświadczeniami minionych lat, tym bardziej, że niektórzy spotkali się ponownie po wielu latach.

Tekst i zdjęcia *Ryszard Balewski*



ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

IV Niedziela Wielkiego Postu 06.03.2016r.

Łk 15, 1-3. 11-32 SYN MARNOTRAWNY

Czytając Ewangelię o Synu Marnotrawnym odnajdujemy siebie – niejako w roli bliźniaków. Czemu akurat bliźniaków? Bo jest w nas coś z syna marnotrawnego, ale jest i w nas coś ze starszego brata. Te dwie postawy obecne są w każdym z nas. Z jednej strony zawodzimy pokładane nadzieje, decydujemy się na samowolkę wobec Boga, a z drugiej strony jesteśmy bezwzględni wobec upadków innych, jakbyśmy u siebie nie zauważali słabości. Co ciekawsze, argumentacja jest podobna do argumentacji starszego brata, który mówi: „*Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu...*”. Zastanawiające jest czy tłumaczenie Boga – Ojca do nas dociera: „*Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się...*”. Czy cieszymy się z powrotu marnotrawnych synów. Doświadczenie wskazuje, że się cieszymy, ale nigdy nie mogą oni być ponad nas... tych, którzy nigdy nie upadli, jak się nam wydaje. Wówczas taki jeden z drugim może się nawrócić, inaczej niech idzie precz. Niech zajmie miejsce wśród sług, jak sam chciał. Tylko ten Ojciec coś wymyśla, zwraca mu pierścion, daje nową szatę i sandały. Przesada? Czy tak właśnie nie myślimy?

VI Niedziela Wielkiego Postu – Niedziela Palmowa – Niedziela Męki Pańskiej 20.03.2016r.

Łk 19, 28-40 WJAZD JEZUSA DO JEROZOLIMY

Łk 22, 14 – 23, 56 MĘKA JEZUSA CHRYSZTUSA

Na Niedzielę Palmową przygotowane są dwie Ewangelie. Jedna czytana jest przy okazji święcenia palm, o wjeździe Jezusa do Jerozolimy, druga to długi opis Męki Pańskiej, rozpoczynający się opisem Ostatniej Wieczerzy, a kończący się złożeniem Pana Jezusa do grobu. Te dwa urywki Ewangelii wydają się być jakąś sprzecznością i kto ich nigdy nie słyszał, nie uwierzyłby, że taka sytuacja miała miejsce dzień po dniu. A jednak. I okazuje się, że w historii podobne sytuacje się zdarzały bardzo często. Jednego dnia tłumy wiwatują, drugiego skazują na śmierć. Podobna sytuacja miała miejsce na początku I wojny światowej w Rosji carskiej. Przez przystąpieniem do wojny Rosji ludzie z entuzjazmem opowiadali się za carem i wierzyli w zwycięstwo wielkiej Rosji. Po kilku porażkach oraz gdy głód zajął Rosjanom do domów sytuacja zmieniła się diametralnie i skończyła się obaleniem caratu i śmiercią carskiej rodziny. Dlatego Kościół nieustannie przypomina tę sytuację, która spotkała Chrystusa. Tylko ufność w Miłosierdzie Boże może człowiekowi przynieść spokój i bezpieczeństwo. W innym wypadku grzech i słabość dotknie człowieka straszliwie.

V Niedziela Wielkiego Postu 13.03.2016r.

J 8, 1-11 OD TEJ CHWILI JUŻ NIE GRZESZ

Ewangelie Wielkiego Postu pokazują różne sylwetki ludzkie, w których jak w zwierciadle możemy zobaczyć siebie.

Dzisiaj również widzimy sylwetki ludzi, którzy czyhają na grzech innego. Można ich porównać do paparazzich, którzy uganiają się podglądają ludzi sławnych, by potem ich brudy pokazać wszystkim i jeszcze na tym zarobić. Z drugiej strony jest Chrystus, który wybacza i oczyszcza człowieka z brudu, ale mówi idź i nie grzesz więcej... A do paparazzich mówi: „*Kto z Was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień*”. Tymi paparazzi jesteśmy MY. Bo to my patrzymy na bliźniego i mówimy, a on taki a taki, a on zrobił to i to, a on prowadzi takie życie, a on takie rzeczy sobie kupuje, a on jeździ takim samochodem, a on nosi takie rzeczy, a on w takich lokalach jada itd., itd. Wytykamy grzechy innych, słabości innych, a swoich nie widzimy, nie zauważamy. Lepiej widząc słabości bliźniego, pomodlić się za siebie i za niego, by Bóg dał siłę i moc, by pokonać słabości.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – 27.03.2016r.

J 20, 1-9 PRZY GROBIE ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Nieodparta miłość Marii Magdaleny do Jezusa kazała jej już wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, udać się do grobu. O czym myślała, tego nie dowiadujemy się z tej Ewangelii, ale z innej w której czytamy, że szła do grobu z inną kobietą Salome: do której mówi: „*A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?»*” Myśli kobiet były dalekie od tego, że tam Chrystusa nie zastaną. Dzisiejsza Ewangelia to potwierdza. Maria Magdalena wróciła do Apostołów i mówi im: „*Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położono*”. No można powiedzieć, że to kolejne zaskoczenie ze strony Pana Jezusa. Przez swoje głoszenie zawsze zaskakiwał Apostołów. Ale to było pewnie najważniejsze zaskoczenie. Boga nie można zamykać w klatce swoich oczekiwań. Gdyż nasze oczekiwania dotyczące Boga tak naprawdę zubożają Jego obraz. A tak dzieje się przeważnie, gdy wobec Boga mamy jakieś oczekiwania i po tych oczekiwaniach „oceniamy” Pana Boga. Wówczas widzimy jakby rąbek Bożego Miłosierdzia, Bożej Miłości. Dlatego uroczystość Zmartwychwstania po raz kolejny upewnia nas, że nie możemy Boga zamykać w wymiarach dostępnych tylko dla naszego umysłu. Bo Bóg nie mieści się nam w głowach.

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Slawomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Po tym niesamowitym doświadczeniu organizatorzy Światowych Dni Młodzieży, niejako wychodząc na przeciw oczekiwaniom i pragnieniom młodzieży, zwrócili się do postulacji z pytaniem, czy obecność relikwii Jana Pawła II na tego typu spotkaniach nie mogłaby być tradycją. I tak się też stało. Począwszy od lata 2013 roku i Rio de Janeiro Wojtyła pozostaje więc ze swoimi młodymi. Przecież to do nich, leżąc na łożu śmierci, papież skierował chyba najbardziej poruszające słowa: „Szukałem was, teraz wy przyszlście do mnie”. Papież Wojtyła pozostał dla tych młodych przewodnikiem ku Chrystusowi. Przesłanie, jakie skierował na Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii w roku 2005, pełne jest odniesień, które w świede późniejszych wydarzeń wydają się prorocze. „»A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię«., (Mt 2,9). Trzej Królowie dotarli do Bodejem, ponieważ pozwolili się prowadzić gwieździe.

»Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali« (Mt 2,10). Ważne jest, moi drodzy, nauczyć się odczytywać znaki, za pomocą których Bóg nas woła i wskazuje nam drogę. Kiedy jest się świadomym, że On nas prowadzi, serce człowieka doświadcza autentycznej i głębokiej radości, która wznieca żywe pragnienie spotkania Boga, pcha ku wytrwałemu wysiłkowi, by iść i naśladować Go w mądrości” - napisał Jan Paweł II.

Dla wielu młodych uczestników Światowych Dni Młodzieży to wła-

postawić Chrystusa w centrum naszego życia. „Drodzy młodzi, także i wy złożcie Panu w ofierze to, co najlepsze w waszym życiu, mianowicie waszą wolność, by podążać za Nim z miłości, z wiarą odpowiadając na Jego wezwanie; wnieście do Niego kadzidło waszej żarliwej modlitwy; ofiarujcie mu mirrę, miłość pełną wdzięczności wobec Niego, człowieka prawdziwego, który ukochał nas aż po śmierć, jaką poniósł niczym złoczyńca na Golgocie”.

On to zachęcał, by nie dać się uwieść pokusie przeciętności, ale by żyć w pełni, jak prawdziwi świadkowie Chrystusa: „Słuchać Chrystusa i adorować Go - to daje siły, by dokony-

śnie papież Polak był ucieleśnieniem tego Bożego znaku zdolnego prowadzić ich ku Chrystusowi.

Słowa Wojtyły są jasną wskazówką, zaproszeniem, by

skierowane do każdego ochrzczonego: to także jest powołanie z najwyższej półki, z wyżyn chrześcijańskiego życia, które wyrażają się w świętości. Kiedy spotykamy Chrystusa i przyjmujemy Jego Ewangelię, nasze życie zmienia się. Wtedy jesteśmy zmuszeni, przynagleni, by dzielić się z innymi naszym doświadczeniem”.

Papież odnosił się szczególnie do dawania świadectwa wiary: „Kościół potrzebuje prawdziwych świadków do nowej ewangelizacji: kobiet i mężczyzn, których życie zmieniło się przez spotkanie z Chrystusem. Kobiety i mężczyźni zdolnych dzielić się tym doświadczeniem z innymi. Kościół potrzebuje świętych. Wszyscy jesteśmy wezwani do świętości, bo tylko święci mogą odnowić ludzkość”. Papież wskazywał niektóre ważne postaci do naśladowania: Św. Karola Wielkiego, św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein), którzy „podobnie jak Trzej Królowie szukali z pasją prawdy. Nie wahali się użyć swoich intelektualnych zdolności i możliwości w służbie wiary. Byli świadkami tego, że wiara i rozum są nierozłączne i razem wzywają do wielkiej przygody”.

Skoro młodzi zwrócili się z prośbą, by na kolejnych ŚDM towarzyszył im relikwiarz Wielkiego Papieża, oznacza to, że przyjmują wyzwanie Wojtyły?

To rodzaj manifestacji. Młodzi nadal widzą w papieżu prawdziwego świadka miłości Chrystusa, widzą kogoś, kto swoim przykładem jest w stanie

wznieć w nich hart ducha animatorów nowej ewangelizacji i zapał do niesienia Ewangelii w świat. Dzięki Wojtyłce wielu z tych młodych odkryło swoje powołanie: do życia konsekrowanego, do małżeństwa, jak choćby para, która poznała się na ŚDM w Toronto. Ona Polka, on Kanadyjczyk. Dziś są szczęśliwym małżeństwem, mają dwójkę dzieci, a ich pierworodny syn ma na imię... Karol! **cdn.**



wać odważnych wyborów, by często podejmować decyzje heroiczne. Jezus jest wymagający, bo pragnie naszego autentycznego szczęścia. Niektórych wzywa, by zostawili wszystko i szli za nim jako kapłani czy zakonnicy. Kto usłyszy takie zaproszenie, niech nie boi się odpowiedzieć »tak«, niech rzuci się, pójdzie z całym oddaniem za Nim. Ale poza powołaniem do życia konsekrowanego jest też wezwanie

CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! - DZIEKCZYNIENIE

Pomalu zbliżamy się do końca naszych rozważań dotyczących Mszy św. Z pewnością nie są one w stanie wypełnić bogactwa, jakim jest Msza św., ale niewątpliwie są przyczynkiem do naszej większej uwagi na Mszy św. i obserwacji tego, co się dzieje w Kościele. Dam tu taki przykład. Ostatnio, gdy byłem na kolędzie, już w nowej parafii, św. Brata Alberta w Kokoszkach, jeden z parafian zapytał mnie, dlaczego teraz na ołtarzu ubył jedna świeca.

Dotychczas były trzy, a teraz stoją dwie. Mówię mu: wie Pan, jest pan pierwszym parafianinem, który to skomentował, bo być może jeszcze ktoś zauważył, ale komentarzy nie było. Wyjaśniam, że wg przepisów na ołtarzu powinna stać parzysta liczba świec, czyli dwie, cztery, sześć. Parafianin ów mnie pyta, czy ma to jakieś znaczenie? Mówię: pewnie niewielkie, ale wydaje mi się, że czegoś trzeba się trzymać, a najlepiej

jakiś jasnych norm. Ponadto ołtarz nasz nie jest dość duży, więc te dwie świece nawet lepiej wyglądają, bo nie zagracają ołtarza. Dodałem również, że najlepiej by było, gdyby na ołtarzu żadne świece nie stały, by stały przed ołtarzem, tudzież obok, bo ołtarz nie jest półką pod różne rzeczy, jak to czasem bywa, ale Symbolem Chrystusa, stąd należy mu się ogromny szacunek. Jest to przykład, że jednak wśród parafian budzą pewne zainteresowania praktyki związane z liturgią Kościoła.

Dlatego kontynuując nasze rozważanie, przerwane poniekąd szeroką dygresją dotyczącą przyjęcia Komunii św. na rękę, wracamy teraz do struktury Mszy św. Pozostało nam do omówienia:

- dziękczynienie
- modlitwa końcowa oraz

OBRZĘDY ZAKOŃCZENIA

- Ogłoszenia duszpasterskie
- Pozdrowienie wiernych i błogosławieństwo
- Rozesłanie.

Dziękczynienie jest bardzo ważną i trochę zaniedbaną formą uczestnictwa we Mszy św. Ponieważ uczestnictwo we Mszy św. najczęściej kojarzymy z pewną aktywnością, dlatego niektórym wiernym wydaje się, że dziękczynienie jest niepotrzebną stratą czasu.



Tak się wydaje, jednak wysiłki ostatnich papieży wskazują i podkreślają chwilę ciszy, milczenia po Komunii św. Można powiedzieć, że mamy dwie formy dziękczynienia. Jest to pieśń wykonywana na dziękczynienie lub też chwila ciszy, milczenia, modlitwy własnej. W naszych parafiach znana jest bardziej ta pierwsza forma dziękczynienia, czyli wykonanie odpowiedniej pieśni, która jest wyrazem wspólnej modlitwy dziękczynnej.

Namawia się jednak bardzo usilnie, by dziękczynieniem była również wspomniana chwila modlitwy własnej. W związku jednak z przedłużającą się

Mszą św. często rezygnuje się z dziękczynienia, pozostawiając wiernym dowolność w realizacji go po Mszy św. I rzeczywiście tak się dzieje: wielu wiernych pozostaje jeszcze na krótką modlitwę dziękczynną w kościele lub przechodzą do kaplicy Adoracji, jak to ma miejsce w naszym kościele na Zaspie. To oczywiście jest praktyka godna pochwały i wówczas dziękczynienie mszalne staje się niekonieczne. Warto jednak o tej marginalizowanej części Mszy św. pamiętać.

Ks. Andrzej Nowak

WIERNOŚĆ

Jak z okna

*pędzącego pociągu,
obserwuję ulotne i zmienne
krajobrazy mojego życia...*

Przeglądam

*w albumie serca
dziesiątki twarzy,
przyjaznych
lub niechętnych,
wczoraj drgających uczuciami,
dziś zastygłych w obojętności...*

I tylko Ty, Panie,

*zawsze ten sam,
wiernie miłujący,
z rękami*

*rozciągniętymi boleśnie
na belce Krzyża,
przywołujesz mnie
bezbронnym spojrzeniem,
szepczesz - „wejść,
nie bój się, uwierz,
jedynie tędy DROGA,
jedynie tu PRAWDZIWE ŻYCIE”*

Maria Tokarska

PIEKARNIA • CUKIERNIA

SŁAWOMIR MIELNIK



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00

Historia Kościoła Gdańskiego: - Wizerunek Chrystusa z kaplicy św. Urszuli w Gdańsku

Czas Wielkiego Postu to szczególnie okres zapatrzania się w mękę i śmierć Chrystusa. To zapatrzenie ma wzbudzić w nas żal za grzechy jak również skłonić do refleksji nad życiem, śmiercią i przemijaniem.

Średniowiecze pozostawiło nam niezwykle realistyczną rzeźbę

Gerd von der Becke, burmistrz Gdańska, który ufundował kaplicę w kościele NMP, której nadano obecną nazwę. Nie wiadomo jednak o jego udziale w fundacji rzeźb.

Interesujący nas wizerunek Chrystusa przypisuje się Mistrzowi Pięknej Madonny Gdańskiej. Postać Chrystusankrzyżu znajdująca się w Grupie Ukrzyżowania w kaplicy Jedenastu Tysięcy Dziewic została wykonana w latach 1425-1430. W rzeźbie zwracają uwagę rozciągnięta krzyżu ramiona i konwulsyjnie wygięte palce przeбитych żelazem dłoni. Nabrzmięte zastygające krwią, niebieskie żyły obu przedramion, a także nóg. Przede wszystkim zaś przytwierdzone do głównej belki krzyża stopy. Warto zwrócić uwagę na wewnętrzną część naprężonej od bólu lewej stopy Ukrzyżowanego i wyrzeźbione tam fałdy skórne. Pozostaje w pamięci osadzona na szyi zapadająca się w głąb klatki piersiowej, nieco tylko odchylona od pionu głowa, lekko rozwarłe wargi pod którymi widać rząd zębów.

Realizm gdańskiego wizerunku Chrystusa zdobył sławę dzięki legendzie o nieznanym twórcy krucyfiksu. Mistrz ten był żonaty i miał jedną córkę. Żona go jednak opuściła i udała się do Królewca (dzisiejszy Kaliningrad), gdzie poznała kochanka, któremu później urodziła syna. Artysta ten był znany wśród gdańszczan jako osoba ambitna, co potwierdzała jego potrzeba wykonania krucyfiksu mającego ukazać dramat męki krzyżowej. Jednakże ból zdrady wpłynął tak silnie na artystę, że stracił weny. W późniejszym czasie córka artysty zakochała się w młodzieńcu z Królewca, ten zaś został pewnego dnia zaproszony przez ojca do jego pracowni, aby pozować. Podczas rozmowy mistrza z modelem okazało się, iż ten jest synem żony artysty

z nieprawego łoża. Pod wpływem żądz zemsty rzeźbiarza gwałtownie ogarnęła wena twórcza do tego stopnia, że żywcem ukrzyżował młodzieńca i z pośpiechem zobrazował śmierć Chrystusa w oparciu o rzeczywisty obraz agonii człowieka przybitego do krzyża. Chcąc spotkać się z ukochanym młodzieńcem, córka przybyła do pracowni ojca i zastała umarłego na krzyżu narzeczonego, rzeźbę, a także martwego ojca, który przegrał z wyrzutami sumienia. Na widok tego koszmaru córce pękło serce.

Ks. Leszek Jażdżewski

Wielki Czwartek

Gruchnęła nowina:- Bóg nam obmywa nogi

Do czysta, aż wejdziemy w niebiańską szczęśliwość-

Więc każdy biegiem zbierał się do drogi

A po drodze trochę ruszał krzywo

Ostatni raz w błota – a z wielką ochotą

Ostatni raz pazury wylażą ze skóry

Żółte zęby z gęby. I jeden drugiego

Naznaczył krwią dla upojenia swego

Nic się nie ukryje – lecz On wszystko zmyje

A którzy umyć, – pójdą w inne życie

Gdy tam staniemy miło będzie wspomnieć

Jak się tarzaliśmy w błocie nieprzytomnie

I że

Pazury

Wciąż mamy pod skórą.

Ernest Bryll



ukrzyżowania Pana Jezusa w Kaplicy Jedenastu Tysięcy Dziewic. Jest ona usytuowana przy południowej nawie obejścia prezbiterium bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Wezwanie odnosi się do postaci świętej Urszuli, księżniczki angielskiej, która miała odbyć pielgrzymkę do Rzymu. Towarzyszył jej liczny orszak kobiet, których liczba według tradycji wynosiła jedenaście tysięcy (W rzeczywistości towarzyszyło jej 11 dziewic). Wraz z nimi poniosła męczeńską śmierć z rąk Hunów i została pochowana w Kolonii nad Renem. Relikwie świętej i towarzyszących jej nieznanym z imienia niewiast znajdują się w kościele św. Urszuli w tymże mieście. W Gdańsku kult tych męczennic zapoczątkował przybyły z Kolonii

Małe bywa trwałe

Takie zdanie przychodzi mi na myśl, gdy spoglądam na dzieje naszego miesięcznika parafialnego. „Na Rozstajach” zbliża się do 300. numeru, jego wiek liczony jest już w dziesięcioleciach, ale objętość zachowuje niewielką. Najpierw były bodajże dwie, potem parę więcej, a teraz jest kilkanaście stron formatu A4. Od razu dodam: to dobrze. Może właśnie dzięki temu oraz, co oczywiste, dzięki wysiłkowi jego autorów, redaktorów i opiekunów, pismo ciągle trafia do rąk zainteresowanych czytelników. Parę moich uwag zapisanych w tym miejscu to również skutek takiego zainteresowania, ale przede wszystkim – skutek wyraźnej zachęty do ich przyrządzenia, otrzymanej przy okazji zakupu styczniowego numeru pisma.

W pierwszej chwili pomyślałem o sięgnięciu do archiwalnych numerów miesięcznika, zwłaszcza tych początkowych, by w nawiązaniu do ich treści napisać coś do wydania bieżącego. Nie mając jednak archiwaliów pod ręką, taki zamiar odkładałam na *ewentualne później*, by teraz tytułowe zagadnienie ująć raczej niehistorycznie. Trwałość *małego* proponuję rozpatrzyć w nawiązaniu do trzech obserwacji; myślę, że nie tylko moich.

Pierwsza jest dosyć szeroka i nieco abstrakcyjna. Dotyczy tego, jak na rozległym polu życia społecznego układają się wzajemne relacje wielkich struktur i małych grup. Wszak, pierwsze między innymi składają się z drugich, drugie zaś egzystują w obrębie pierwszych. Zauważmy, że nieobojętne dla funkcjonowania rodziny – małej przecież grupy społecznej – są warunki fundowane jej przez te wielkie struktury. A jednak, paradoksalnie, to właśnie ta niewielka formacja, jaką jest rodzina, zachowuje zdolność *przechodzenia przez wieki* i społeczne przeobrażenia, przy stosunkowo niewielkim wysiłku własnym, podczas gdy rozmaite wielkie systemowe rozwiązania społeczne, wymagające ogromnych starań i nakładu rozlicznych środków – jeśli w ogóle – osiągnane i utrzymywane są z wielkim trudem. Nietrwałe okazały się prze-

cież rozmaite niegdyśjsze potęgi – militarne, polityczne, ekonomiczne i tym podobne. Ostatnio widać zaś, jak krucha jest trwałość europejskiej jedności, zwłaszcza gdy opierana jest na *pobożno-życzeniowym, politycznie poprawnym* myśleniu jej orędowników. A rodzina – trwa, mimo rozmaitych, także najczarniejszym atramentem pisanych jej scenariuszy; owszem, podlegając przy tym także licznym przeobrażeniom. Z obecnością rodzin na Mszy św. w kościele jest zaś chyba tak, jak z przysłowiową pełnością szklanki. Jedni widzą zwłaszcza te puste, inni – te wypełnione ławki.

Do kościelnych ławek będzie jeszcze powód powrócić, teraz jednak chciałbym zwrócić uwagę na inny przejaw trwałości *małego*. Mam na myśli trwałość naszego *małego*, dolnego kościoła. Rzec można, iż jest on fundamentem kościoła górnego. Tu także widać pewną symbolikę, nawiązującą do treści poprzedniego wątku: mały Kościół domowy, rodzinny, jako swego rodzaju społeczny fundament Kościoła powszechnego... Kierując uwagę w stronę dolnego kościoła, myślę jednak o bardziej p r z y z i e m n y m

znaczeniu jego trwałości – o znaczeniu sentymentalnym. Wspomnienie licznych, przez dziesiątki już lat gromadzonych obecności w tym miejscu, napawa swego rodzaju tęsknotą za nim, gdy rozmaite okoliczności sprawiają, że przez dłuższy czas nie ma okazji w nim pobyć. Uczestnikom

nabożeństw jest tu siłą rzeczy do siebie bliżej – przynajmniej fizycznie; co oczywiście również ma swoje wady. Poza tym, nasz dolny kościół niesie trwałą pamięć tych wszystkich duchownych i świeckich, którzy przewinęli się przezeń i rozeszli już w różne strony. A proste ławki, stojące tutaj metalowymi nogami na surowym betonie, też mają swój sentymentalny urok – opowiadają o rolach, jakie odegrały niegdyś na lekcjach religii prowadzonych w salkach katechetycznych.

I na koniec, jeszcze jedna myśl o ławkach, która przywodzi na myśl nasze *małe*, trwałe przyzwyczajenie do ...siadania na brzegu. Ach, gdyby ławki miały tylko te swoje skrajne, przybrzeżne miejsca! Wprawdzie nie byłyby wówczas ławkami, ale o ile łatwiej byłoby na nich siadać. A tak, niektórzy z siadania rezygnują, niektórzy negocjują z tymi, co na brzegu usiedli i teraz sprawiają wrażenie bileterów, albo innych kontrolerów miejsc środkowych i tym podobnych. Jeszcze inni rozmaite podejmują działania, gdy wciąż miejsca w głębi pozostaje dostatek. A ile przy tym wstępień, postękiwań i dąsów. Samo życie – rzecz można – w tym miejscu.

Wojciech E. Zieliński



Dane kontaktowe:

medicus.opieka@gmail.com
tel. 503 650 903

Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pelen zakres usług pielęgniarskich.*

Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

Polub nas na Facebooku!

facebook.com/medicus.opieka

Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką



RODZICE MAJĄ RACJĘ

- Mam szesnaście lat i chcę z moim chłopakiem wyjechać na parę dni pod namiot. Nie będziemy sami, bo jechać mają również kumple, Jacek i parę dziewczyn. To są zwyczajni ludzie, ale moja mama robi gigantproblem z tego, że dwóch z nich ma wyroki w zawieszeniu. Każdemu się może noga powinąć, a to przecież nie musi oznaczać, że ten ktoś nie jest teraz w porządku. Zresztą nie o kumpli tu chodzi, a o Jacka, który w mojej rodzinie jest totalnie spalony. Boże, co oni wyprawiają, prawie włosy rwą sobie z głowy, szlaban mam na każdym kroku, przez tydzień dziadek mnie przyprowadzał odprowadzał ze szkoły – mówiąc, że idzie niby na zakupy (codziennie o tej samej porze). Wszystko było w porządku, dopóki wiedzieli, że Jacek to nie Jacek, tylko inny chłopak, który wygląda na porządnego i grzecznego synka, ale kiedy dowiedzieli się, że ja kręcę, zaczęło się: – dokąd idziesz? Kiedy wrócisz?, córeczko zastanów się co robisz, to przecież głupi i zły chłopak... – i inne tego typu teksty. Mama płacze i mówi, że zupełnie zapomniałam o wartościach, które były kiedyś dla mnie ważne, że ja, to już nie ja. Ojciec przyjął metodę przeczekania, bo myśli, że mi to wkrótce przejdzie, ale ostatnio i on zaczyna truć, a nawet się wściekać. Powiedział, że nie może patrzeć, jak się zmieniam pod wpływem Jacka, właściwie to już wszystko we mnie krytykuje, wszystko mu się nie podoba – mój sposób ubierania się, czesania, mówienia, a nawet muzyka, której słucham, A przecież nie zawałam szkoły, sprzątam swój pokój i spełniam

swoje domowe obowiązki. Ostatnio coraz częściej mam wrażenie, że nikt mnie w domu już nie kocha, że nikt się z moim zdaniem nie liczy, bo tylko zgredy mają rację.

Najgorsze jednak jest to, że ja jestem coraz bardziej zdenerwowana i to się udziela mojemu chłopakowi, który i tak ma sporo problemów, bo ze szkoły musiał zrezygnować, a o odpowiednią pracę też trudno. Na szczęście on sobie radzić potrafi, więc w czym problem? Wczoraj powiedział, że jak z nim nie pojedę, to pożaluję i tak się wściekł, że mnie nawet lekko uderzył. Wybaczylam mu, bo go rozumiem i kocham. Jak mam przekonać swoich rodziców, bo nie chcę tak zwyczajnie z domu uciekać, zresztą oni dotychczas byli w porządku.

Magda

Cześć Magda! Pisząc do mnie, na co liczyłaś? Myślałaś, że nad tobą zapłaczę, że wypowiem kilka wyświechtanych i totalnie głupich schematów, na temat praw młodego człowieka, jego wolności i takzwanego konfliktu pokoleń? Nic z tych rzeczy! Starych zgredów też nie „okłnę”, bo przecież oni mają rację. Masz

szesnaście lat, to wcale nie miało, aby właściwie użyć rozumu i swojej wolności. Nie mów i miłości, bo ona daje

prawdziwy luz, a zatem nie może zniewalać. To, co nazywasz miłością, jest zwykłym odlotem, po którym możesz się obudzić bardzo poobijana. Rozejrzyj się, zastanów, przemyśl to bardzo dokładnie ...chyba że, ty już wszystko zrozumiałaś i szukasz tylko potwierdzenia. To byłoby super! Wierzę, że masz tyle sił, aby pójść inną drogą, nie oglądając się wstecz. Nie odrzucaj rodziców, oni naprawdę mogą ci pomóc.. Hej! Odezwyj się jeszcze.

Krystyna Holly

Na wargach rozumnego jest mądrość Prz.10,12-13

Jesteśmy świadkami niezwykle wydarzeń. Duch Św. - na zdecydowaną prośbę św. papieża Jana Pawła II – odnawia oblicze polskiej ziemi. W naszych sercach trwa ogromna radość i pokój, mimo negujących wolę narodu na ulicach i w mediach byłych prominentów władzy.

Przeżywamy rok łaski – Rok Miłosierdzia, a także jubileusz 1050-lecia Chrztu, który dał początek państwu polskiemu. Mieszko I, przyjmując chrzest i zawierając sakrament małżeństwa z księżniczką czeską Dobrawą, wykazał wielką mądrość, bo staliśmy się państwem objętym kulturą grecką, prawem rzymskim i opieką papieża. Nasz św. papież JP II przypominał nam, że „Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka jest też wielkim obowiązkiem”. By nie zawieść św. papieża oraz tych, którzy chcą i wiedzą jak dobrze i sprawiedliwie służyć narodowi – musimy doceniając dany nam czas – podjąć pracę nad sobą. Może to być praca w własnym językiem, który, jak widzimy i słyszymy, ma ogromną moc. Nasze wypowiedzi często są podyktowane emocjami, które mogą krzywdzić innych. Nie prowokujemy podziałów, wzbudzamy poczucie dumy i więzi narodowej oraz godności osobistej. Prośmy Boga w Trójcy Jedynej, by prowadził nas drogą Prawdy (nie fałszu), o której tak pięknie pisał nasz poeta Adam Asnyk.

Szukajcie Prawdy jasnego promienia
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprze-strzenia
I większym staje się Bóg.



Weronika Czernecka

Jałmużna czy Miłosierdzie

Czym jest miłosierdzie i czym jest jałmużna. Miłosierdzie to drugie imię miłości, a jałmużna jest aktem miłosierdzia.

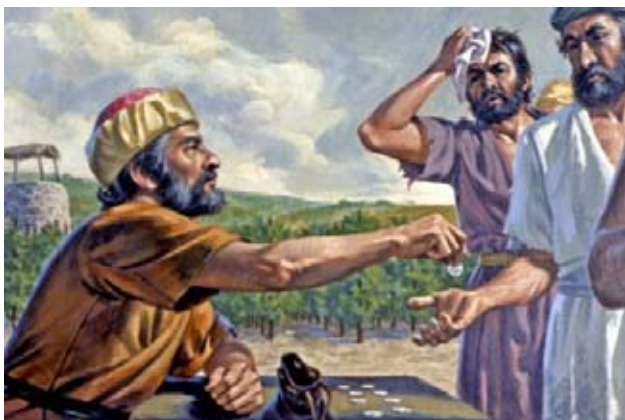
Czy Chrystus czekał bezczynnie na ludzi? Nie! Tylko do nich chodził. I to nie do wielkich swojego czasu lecz, do grzesznicy i do żebraków.

Jałmużna to akt miłosierdzia i to taki, który musi zboleć. Do jałmużny dochodzi wtedy, gdy oddajemy część siebie samego, i to taką, na której nam zależy. Choćby naszej wygody. Kiedy na monitorze telewizora pokazuje się informacja, że wysyłając SMS, przekazujemy dwa i pół złotego na dom seniora czy sierociniec, wysyłanie takiego SMS-a nie jest jałmużną. Bo wracamy na kanapę i myślimy że jesteśmy dobrzy i hojni. Owszem, to jest jakieś wsparcie, bo dzięki zebranym środkom ktoś kupi lekarstwa czy sprzęt. Ale do Chrystusa nie wysłalibyśmy SMS-a. Poszlibyśmy do niego. Jałmużną jest też modlitwa za nieprzyjaciół. Uczył tego św. Jan Paweł II, który zaraz po wyjściu ze szpitala odwiedził Ali Agcę i mu przebaczył.

Znakiem miłosierdzia Bożego była spowiedź i katolicki pogrzeb jednego generała. Ile osób mówiło, że tak nie powinno być, że nie zasłużył. Myśmy mu nie wybaczyli, ale Bóg tak. Wielu myśli, że to niesprawiedliwe, bo z jednej strony zbawienia dostąpić ma ktoś, kto przez całe życie jest świadkiem Chrystusa, a z drugiej strony generał? I tu trzeba zadać sobie pytanie, czy ma być sprawiedliwie po ludzku, czy według Boga. Bo sprawiedliwość Boża jest nierównością, choćby w przypowieści o synu marnotrawnym. Syn, który zawsze był posłuszny ojcu, też się oburzył, widząc, jak ten wyprawia wielką ucztę na powrót brata, który przepuścił majątek. A w przypowieści o robotnikach w winnicy gospodarz dał taką samą zapłatę tym, którzy za-

częli pracę o świecie, i tym którzy dołączyli później. Ci pierwsi się buntowali, a przecież wynagrodzenie dla drugich w niczym ich nie zubożyło. W przypowieści o synu otrzymujemy pierwszą lekcję jałmużny i miłosierdzia. Tam widzimy, że ojciec wybaczy i przytuli syna, którego potępił świat. Dla chrześcijanina, kiedy przejrzy na oczy, takie rzeczy są oczywiste. Przecież Jezus powiedział „*Byłem głodny, a daliście mi jeść, byłem spragniony, a daliście mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie.*” Bo jałmużna to nie są obietnice, to konkretne zadania do wykonania.

Na pewno znamy przypadki, że ludzie zgłaszają się do hospicjów jako wolontariusze, a mają chore matki, o których nie pamiętają, albo opiekują się cudzymi dziećmi, a z własnymi nie zamienią nawet pół



słowa. Miłosierdzie trzeba stosować najpierw we własnym domu, bo o tym najłatwiej się zapomina. Dlaczego o tym napisałem? Piszę o tym dlatego, bo w czasie podróży Ojca Świętego do Rio de Janeiro, Papież powiedział, że chce porozmawiać z polskim księdzem biorącym udział w tej pielgrzymce. Przedstawił wszystko, czego chce i jak to widzi. Powiedział: Nie masz ich pocieszać, masz jeść z nimi, spać z nimi. Masz płakać jak oni. Inaczej twoje życie będzie niewiele warte. Tym księdzem był były ceremoniarz św. Jana Pawła II ks. Konrad Krajewski, którego od sierpnia 2013 roku papież Franciszek mianował swoim jałmużnikiem i arcybiskupem.

Roman Modzelewski



**POLSKA FEDERACJA
RUCHÓW OBRONY ŻYCIA**

Mary Wagner zadowolona z zakończenia rządowego programu „in vitro” w Polsce

w Polsce

K a n a -
d y j s k a
o b r o Ń -
czyni ży-
cia Mary
Wagner w
obszernym
liście skry-
tykowała
kontrower-



syjną decyzję Sądu Najwyższego Kanady, który zalegalizował eutanazję. Z zadowoleniem odniosła się do zapowiedzi polskiego ministra zdrowia o zakończeniu finansowania przez polski budżet programu „in vitro”.

„Podjęta przez Sąd Najwyższy próba narzucenia Kanadyjczykom akceptacji samobójstwa 'w pewnych okolicznościach' w żaden sposób nie usprawiedliwia samobójstwa czy jakiegokolwiek współdziałania przy nim” – pisze Mary Wagner.

Podkreśla, że przekonanie o świętości życia nigdy nie przestaje obowiązywać, a odpowiedzialność za bliźniego „nie znika pod dyktando instytucji nadużywających swej władzy”.

Obrończyni życia alarmuje, że bez względu na decyzje władz, które depczą prawo Boże, musimy cały czas stać na straży świętości życia ludzkiego, nie licząc się z własnymi kosztami, ale ufać i wsłuchiwać się w Boga.

Mary Wagner podkreśla znaczenie używania adekwatnych sformułowań – „samobójstwo wspomagane przez lekarza, śmierć z pomocą lekarza, śmierć wspomagana, medyczna pomoc w umieraniu, zaciemniają prawdę i przyczyniają się do akceptacji zła.”

Mary Wagner od 12 grudnia zeszłego roku przebywa w więzieniu. Działaczka pro-life została aresztowana w klinice aborcyjnej, gdzie próbowała odwieść kobiety od zamiaru zabicia nienarodzonych dzieci.



Poczytaj mi, tato TEJEMNICA OCEANU

NIEDŹWIEDŹ

Ryś był zdenerwowany. Bo dziadek przysypiał co chwilę. Odpływał nagle w trakcie rozmowy, zupełnie jakby ktoś wyłączał mu zasilanie.

– Wszystko przez to, że wieczorami nie mogę zasnąć – mówił. – I przez to, że budzę się w nocy – dodawał. Po czym znowu zapadał w parominutową drzemkę, z głową odgiętą na oparciu fotela. Ryś siedział na niskim stołeczku, patrzył w górę i obserwował wnętrze ust dziadka. Było różowe i bezbronne. Było to całkiem ciekawe, ale Ryś i tak wolałby, żeby dziadek był przytomny i z nim, jak zwykle, rozmawiał.

– Jak możesz tyle spać? – pytał w czasie krótkich chwil, w których dziadek otwierał oczy. – Wokół tyle się dzieje!

– W moich snach dzieje się więcej – przekonywał dziadek.

– Nieprawda! Na pewno nie! Mama mówi czasem, że chciałyby więcej spać, ale ja jej wcale nie wierzę. Spanie to strata czasu.

– Co ty opowiadasz! – zawołał nagle rozbudzony dziadek. – Spanie jest cudowne! Czasem marzę o tym, żeby przespać całą zimę. Zupełnie jak nie... Oaa... – Ziewnął. – Jak... nie... dźwiedź...

– Oaa... – zawtórował mu Ryś, dziwnie senny. Po chwili już spał, z głową opartą na przykrytych kraciastym kocem kolanach dziadka.

Przyśniło mu się, że dziadek jest wielkim brunatnym niedźwiedziem, a on małym niedźwiadkiem. Razem wędrowali przez las, brodzili w rzece i grzali futra w wiosennym słońcu. Dziadek-niedźwiedź pokazał Rysiowi, jak wybierać miód z dziupli i nauczył go wspinać się na drzewa. Jedli jagody, wędrowali przez las i wytarzali się w zdechłej rybie. A potem dziadek wziął Rysia-misia na grzbiet i pogalopował z nim przez soczystą łąkę w stronę majaczących w dali górskich szczytów.

– Rysiu, ty chrapiesz? – Głos mamy wdarł się w sen i Ryś się obudził. Przez chwilę rozglądał się nieprzytomnie, aż w końcu napotkał zaspany wzrok dziadka.

– Musisz przyznać, że miło jest pobiegać po trawie? – szepnęła dziadek sennie.

– O tak! Nawet zgniła ryba jest całkiem w porządku – przyznał Ryś i uśmiechnął się rozmarzony.

– Hi, hi! – zachichotał dziadek. – Też uważam, że jest niczego sobie.

– O czym mówicie? – spytała zdumiona mama. – Jaka znów zgniła ryba! Czyżby mintaj z obiadu był nieświeży?

Odpowiedziało jej posapywanie. Dziadek i Ryś spali. Na dodatek obaj pomrukiwali przez sen. Zupełnie jak dwa chrapiące niedźwiedzie.

Zofia Stanecka

ALE ZBAW NAS ODE ZŁEGO

– ... ale zbaw nas ode złego. – Tonia zawiesiła głos i spojrzała pytająco na mamę. – Mamo?

Stali wokół wiejskiej kapliczki, którą napotkali w trakcie zimowej górskiej wycieczki i kończyli właśnie się modlić. Śnieg skrzypiał pod nogami, biała czapa otulała dach nad obrazem Maryi z Dzieciątkiem. Mama poprawiła czapkę na głowie córki.

– Tak, Toniu?

– Prosimy, żeby Pan Bóg nas zbawił od czegoś złego, co nam się może przydarzyć?

– Nie – wtrącił się Stasiek. – Żeby nas zbawił od złego ducha, czyli diabła.

– Myślę, że od jednego i od drugiego. Od czegoś złego, to znaczy na przykład, żeby nam coś niedobrego nie przyszło do głowy, żebyśmy kogoś nie skrzywdzili, nie skłamałi, nie postąpili źle.

– A nie zawsze to, co nam wydaje się złe, jest naprawdę złe w oczach Boga – dodał tata i pocałował mamę. – Ja dawniej prosiłem Pana Boga o to, żeby nie zachorować. A gdybym pewnego lata nie zachorował i nie znalazł się nagle w szpitalu, nie poznałbym waszej mamy.

– I nas w ogóle by nie było? – Tonia uśmiechnęła się z niedowierzaniem.

– Na to wygląda – skinęła głową mama i wtuliła się w ramię taty.

– A z kolei to, co ludziom wydaje się dobre, może w rzeczywistości być złe.

– Na przykład co? – zaciekawił się Staś i dotknął językiem kuli, którą ulepił ze śniegu.

– Najprostszy przykład to słodycze: wydają nam się bardzo dobre, a wiadomo, że szkodzą zdrowiu. Są też groźniejsze „słodycze” – coś, co sprawia ludziom przyjemność, a nie prowadzi ich do niczego dobrego. Wszystkie nałogi – papierosy, alkohol, ciągle kupowanie rzeczy, granie na komputerze godzinami... Odbierają nam wolność, a dają złudzenie szczęścia.

Prosimy więc Pana Boga, żeby nas od tego uwolnił, ochronił przed tym. Ale prosimy też o wybawienie od Złego, czyli szatana. Jemu zależy na naszym zniewoleniu i odejściu od Boga.

– Ale jeśli jesteśmy blisko Pana Jezusa, często się do Niego zwracamy w modlitwie, nawet najkrótszej, nawet w serdecznym westchnieniu – zły duch nam nie grozi.

– Bo Pan Bóg jest mocniejszy? – spytała Tonia.

– No jasne! Jeśli Bóg z nami, to któż przeciwko nam?! – zawołał tata, porwał Tonię wysoko i zawirował z nią w powietrzu. A wokół tańczyły leciutkie, świetliste płatki śniegu.



Anna Moszyńska

ZADANIE NR 1



Już za nami duża część Wielkiego Postu. Czy wiesz jak nazywa się nabożeństwo wielkopostne przedstawione na obrazku? Podaj również dzień i godzinę, kiedy na tym nabożeństwie w naszym kościele spotykają się dzieci.

ZADANIE NR 2

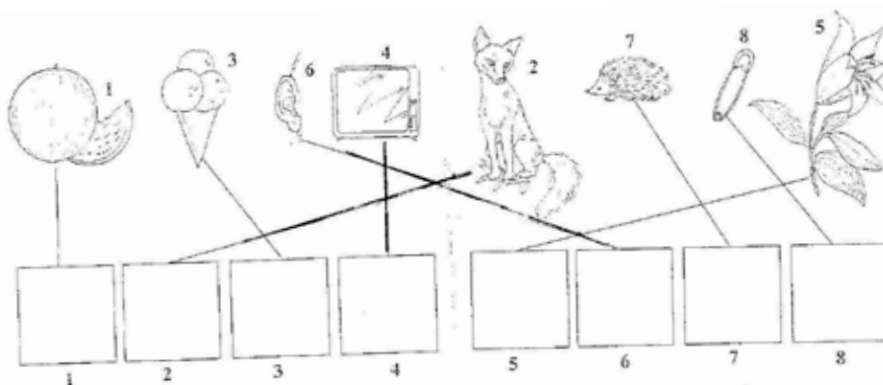
Jedna z pieśni wielkopostnych mówi „to nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech, to nie ludzie Cię skrzywdzili, lecz mój grzech...”. Był jednak człowiek, o którym opowiada Pismo św., że podpisał wyrok na Pana Jezusa. Aby dowiedzieć się jak się nazywał, odgadnij zagadkę:

Zamiast się z prawdą zbratać
On ręce umywa.
Jak ten prokurator
rzymski się nazywał?

(Mt 27,24-26)

ZADANIE NR 3

Wielki Post zakończy się wielkim świętem Zmartwychwstania Chrystusa. W odpowiednie kratki wpisz pierwsze litery przedstawionych obrazków i odczytaj radosne zawołanie wielkanocne.



Imię Nazwisko Klasa Nr szkoły

Odpowiedź na zadanie 1

Odpowiedź na zadanie 2

Odpowiedź na zadanie 3

Opracowała s. Alina

Dać się pozyskać Jezusowi w Wielkim Poście

Istnieją takie uprzywilejowane chwile w naszym życiu, kiedy jesteśmy w szczególny sposób zapraszani do tego, aby zawrócić ze złej drogi, a wejść na właściwą, na drogę gdzie zawsze spotkamy Jezusa. Takim właśnie okresem jest Wielki Post, czyli 40 dni, które wzywają nas do pracy nad sobą. To czas na to, by poprosić Boga o łaskę zmiany sposobu myślenia i po-



stępowania, pamiętając, że bez pomocy Jezusa, nic a nic nie jesteśmy sami w stanie dokonać. Jezus robi wszystko, aby nas pozyskać, tylko trzeba Mu na to pozwolić, otwierając swoje serce. Post, który nie prowadzi do przemiany serca i życia, nie doprowadzi nas do spotkania z Bogiem, nasz wysiłek będzie bezowocny. Jeśli na serio szukamy Boga, to powinniśmy pościć od zła, które czynimy, czy od przyjemności, które czerpiemy z grzechu.

Wielki Post, to także czas „wielkanocnej spowiedzi” czyli czas na Sakrament Pokuty. Nasze pojednanie się z Bogiem i z ludźmi nie dokonuje się dopiero przy konfesjonale, lecz musi się rozpocząć wcześniej w naszym sercu. Najpierw trzeba sobie uzmysłwić, że nasza spowiedź jest zawsze spotkaniem twarzą w twarz z Panem Jezusem, miłosiernym Ojcem, ale tylko przez osobę Spowiednika. Dopiero potem robimy rachunek sumienia - oby tylko dorośli nie posługiwali się książeczką od I Komunii św. bowiem w tej formule nie można trwać przez całe życie. Grzech to nie tylko złamanie praw czy zasad, ale za każdym grzechem trzeba zauważyć osobę, którą zraniliśmy, czy to rodziców, przyjaciela, brata, czy wreszcie Pana Boga. Za wyrządzone zło trzeba

przeprosić i szczerze za nie żałować.

W rachunku sumienia najważniejsze będzie pytanie: czy ja jeszcze jestem uczniem Jezusa? W Sakramencie Pojednania nie tylko wyznajemy grzechy, uznajemy słabość, ale doświadczamy Miłosierdzia Bożego. Miłosierdzie polega na tym, że Bóg miłuje nas także wtedy, gdy na to nie zasługujemy, po prostu za darmo. Każdy z nas grzeszy, więc i potrzebuje przebaczenia. Bóg nas kocha, więc i nam przebacza. Przebaczenie nic nas nie kosztuje, jest to darmowy prezent od Boga. Jezus umarł, aby odkupić nasze winy. Nie bójmy się Kapłana ani spowiedzi - tam czeka na nas miłosierny Ojciec, który nie dziwi się naszym grzechom. Spowiadający Kapłan jest znakiem i narzędziem miłosiernej miłości Boga względem nas. Żałujmy za zło i ufajmy, że Bóg przebaczy nam wszystkie grzechy, bo jest Miłością. Przebaczenie daje nam wolność, wyzwala z poczucia winy, kompleksów niższości i lęków. Otwiera drzwi do przyjaźni z Bogiem. Nie musimy więc zadrećcać się pytaniem: co mam zrobić, aby Bóg mi przebaczył?, ale tylko w wielkim zaufaniu i żalu przystąpić do spowiedzi. Bóg czeka na naszą decyzję, szanując naszą wolność. Gdy w geście żalu zwrócimy się o przebaczenie, On zaraz przyjdzie ze Swą łaską.

Czym jest Wielki Post? Okazją do nawrócenia. Tak okazją, bo Bóg nie każe nie narzuca nawrócenia, lecz tylko nam je proponuje. To czas zmiany życia, pojednania z Bogiem i ludźmi, czas zadumy, modlitwy, pokuty i spowiedzi, spotkania z Jezusem i Maryją na Dro-

gach Krzyżowych i Gorzkich Żalach, czas oczekiwania na pamiątkę tamtej Wielkiej Nocy i Pustego Grobu. Gdy zauważymy Boże Miłosierdzie, Krzyż i cierpiącego Jezusa w cierniowej koronie, broczącą z Jego Ran Krew, to może dotrze do nas, że to wszystko dla nas i za nas. A wówczas zatęsknimy tak za przyjaźnią z Jezusem, że częściej niż tylko raz do roku pomyślimy o swoim sumieniu i zbawieniu. Tego sobie życzymy z całego serca. Warto nie zostawiać spowiedzi świętej na Wielki Tydzień, lecz wcześniej, spokojnie zagłębić się w swoją duszę. Pamiętając o pięciu warunkach dobrej spowiedzi zrobić rachunek sumienia i ze skrucą, śmiało uklęknąć przy konfesjonale.

A, gdy wyszepeczesz: Ojcze, zgrzeszyłem... spotkasz się z Ojcem, który kocha, Ciebie kocha. Pozwól się kochać, pozwól się pozyskać, pozwól się przyciągać, by Sam Bóg mógł Cię przytulić do Swego Serca. A później wstań i nie grzesz więcej... Wiele Ci odpuszczono, więc tylko Miłuj. Kochaj pod okiem Boga. To jest teraz Twoje zadanie!

opr. *Maria Pelc,*

FUNDACJA MARKUS



Prowadzimy:

- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy im. Jana Pawła II dla 30 osób niepełnosprawnych.
- ♥ Klub Samopomocy „Przystań” dla 25 osób starszych i chorych.
- ♥ Środowiskowy Dom Samopomocy św. Anny i Joachima dla 15 osób z chorobą Alzheimera.
- ♥ Rehabilitację dla chorych i niepełnosprawnych
- ♥ Obozy dla dzieci i dorosłych
- ♥ Imprezy integracyjne dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

Jak przekazać 1% podatku dla fundacji?

Należy wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37, PIT-28)

NAZWA OPP: FUNDACJA MARCUS

Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego:

KRS 0000290907

Wnioskowana kwota: **Kwota wyliczonego 1% należnego podatku**

Twój Urząd Skarbowy dokona przelewu na nasze konto

Dzięki Tobie możemy pomagać innym!



WYKLĘCI, NIEZŁOMNI

1 marca br. już po raz szósty obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ustanowił go w 2011 r. Sejm RP zdominowany przez koalicję PO – PSL z inicjatywy ówczesnego Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, spełniając w ten sposób postulat szeroko pojętych środowisk prawicowych, związanych zarówno z PiS, Ruchem Narodowym czy zwolennikami Korwina. Śmiało więc można powiedzieć, że jest to dzieło łączące niemal wszystkich Polaków. Sprzeciw, a potem rezerwę wobec tego święta wyrażali jedynie działacze SLD, czemu się trudno dziwić – są przecież politycznymi, a często i bezpośrednimi spadkobiercami tych, którzy „wyklętych” mordowali strzałem w tył głowy lub „tylko” wyrwali im paznokcie. Godne uwagi jest to, że pamięć o tych nieznanych dotąd bohaterach szczególnie kultywują ludzie młodzi, którym często zarzuca się egoizm i niechęć do spraw publicznych.

Mianem „wyklętych” przyjęło się określać partyzantów Armii Krajowej i innych formacji (np. związanych z endecją Narodowych Sił Zbrojnych), którzy w 1945 r. nie złożyli broni. To jednak również AK-owcy z Ziemi Utraconych na Kresach II RP, a także żołnierze Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym tzw. cichociemni. Fakt posiadania takiej formacji byłby w normalnych państwach powodem do niebywałej dumy – oni zaś byli po wojnie najbardziej poszukiwani i tępieni, co świetnie pokazał znakomity serial „Czas honoru”. Ich wspólnym „grzechem” i powodem „wyklęcia” było to, że po zmaganiach z niemieckim najeźdźcą stanęli do walki z nowym sowieckim okupantem.

Z tego też powodu zarzucano im fałszywie, że sprzymierzali się z Niemcami. Jednak w wielu wypadkach wystarczył rzeczywisty lub rzekomy antykomunizm ich dowódców: dziś trudno w to uwierzyć, ale przez wiele lat „wyklęci” byli nawet żołnierze generała Andersa, bo zamiast walczyć u boku Armii Czerwonej opuścili sowiecki raj na ziemi. Coraz częściej mówi się zresztą o nich jako o „żołnierzach niezłomnych”. Za kilkanaście lat określenia „wyklęci” nikt nie będzie rozumiał – „wyklęli” ich bowiem komuniści i ich mocodawcy z Moskwy.



Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych jest najlepszym dowodem, że prędzej czy później prawda w historii zatrumfuje – i nie zagłuszy jej ani wielki medialny hałas, ani znane już z Ewangelii „zatykanie uszu” (co właśnie obserwujemy w związku z ujawnieniem teczki „pracy” niejakiego TW „Bolek”). Na nic się więc zdało prowadzona przez dziesięciolecie medialna propaganda i szkolna edukacja nazywające ich oddziały „bandami” czy „zapłutymi karłami reakcji” oraz honorowanie „utrwalaczy” – jak w skrócie określano „tych, co utrwalali władzę ludową”, czyli działaczy, milicjantów i ubeków zaprowadzających nowy, komunistyczny porządek. Jakże musiało być to dla nich bolesne i przykre, kiedy ich koledzy walczący ze „ślusznym” wrogiem

odbierali kolejne orderzy i opowiadali o swych czynach w książkach i telewizji – oni zaś nie mogli pisać ani słówka, gdyż groziło to więzieniem i represjami wobec całej rodziny.

Pisząc o tym nie mogę się oprzeć osobistej refleksji. Siedem lat temu jako radny Miasta Gdańska stałem się obiektem zmasowanych ataków medialnych dlatego, że wyraziłem swój sprzeciw wobec pomysłu nadania jednej ze szkół podstawowych imienia Jana Brzechwy. Ten niewątpliwie wybitny twórca literatury dziecięcej (czego przecież – wbrew insynuacjom – nie negowałem), był również autorem nie tylko całej masy utworów sławiących dobrodziejstwa komunizmu i samego Józefa Stalina, lecz także obrzydliwych paszkwili na „bandytów z lasu”, którym komunistyczna cenzura nie dawała przecież możliwości przedstawienia swoich racji. Przeciwwstawiłem dojrzałego prawnika i literata Brzechwę niepełnoletniej Danucie Siedzikównie, czyli sanitariuszce Ince od Łupaszki, skazanej w naszym

mieście na śmierć za to, że – jak napisała w swym ostatnim więziennym grypsie – „zachowała się jak trzeba”, tzn. nikogo nie wydała i na nikogo nie doniosła. Dla moich polemistów zestawienie przeze mnie tych dwóch postaci było „niestosowne”. Ja zaś uważam, że nie można przywracać pamięci „wyklętym” i równocześnie honorować tych, którzy ich mieszały z błotem – usprawiedliwiając moralnie i medialnie zbrodnię, jaką było skazanie ich na śmierć i zapomnienie. To tak, jakby palić Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek.

Zdzisław Kościelak

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**



Rekolekcje - Wielkopostne w parafii Opatrzności Bożej Gdańsk

Niedziela 06.03.2016 r.

Dorośli - godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 13.00, 19.00

Dzieci - godz. 12.00

Gorzkie Żale - godz. 18.00

W tygodniu:

Dorośli

Poniedziałek, wtorek, środa - nauka w czasie Mszy świętej o godz. 8.00 i 19.00

Apel Maryjny – godz. 21.00

Spowiedź św. kobiet – środa 6.30 – 7.30, 18.00 – 19.00

Spowiedź św. mężczyzn - czwartek 6.30 – 7.30,
17.00 – 19.00

Nauka stanowa: dla kobiet - wtorek godz. 20.00,
dla mężczyzn - środa godz. 20.00

Dzieci szkoły podstawowej i gimnazjum:

Poniedziałek 07.03.2016

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. I, II, III (górny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III (dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI (dolny kościół)

Godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich

Wtorek 08.03.2016

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. I, II, III. (górny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III. (dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI. (dolny kościół)

godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich.

Spowiedź święta – po nauce

Środa 09.03.2016

Godz. 8.30 – Gimnazjum kl. I, II, III (górny kościół)

Godz. 10.00 – Szkoła Podstawowa kl. 0, I, II, III. (dolny kościół)

Godz. 12.00 – Szkoła Podstawowa kl. IV, V, VI (dolny kościół)

Godz. 18.00 – Młodzież Szkół Średnich.

Czwartek 10.03.2016

Rodzinne zakończenie rekolekcji podczas Mszy świętej o godz. 8.00, 17.00, 18.00, 19.00.

Rekolekcje poprowadzą **OO. Paulini**

Daj mi Panie poczucie humoru.

Daj mi łaskę zrozumienia żartu.

*Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia
i nieco z niego udzielił innym*

św. Tomasz Morus



HUMOR

Do opata Van Haeckiego podeszła kiedyś w kościele bardzo stara i bardzo słabo widząca parafianka, która spytała, odkąd zaczyna się droga krzyżowa.

Kapłan, który poprzednie trzy godziny spędził, wysłuchując spowiedzi, odparł bez wahania:

– Od małżeństwa.

* * * * *

Pewną kandydatkę do zakonu zaraz po rozmowie kwalifikacyjnej zaproszono na posiłek do stołu.

Ta zaczęła tak głośno chlipać zupę, że mistrzyni podeszła do niej i zapytała:

– Czy mogę ci w czymś pomóc?

– Nie potrzebuję pomocy – odparła dziewczyna.

– Przepraszam – rzekła zakonnica – ale z hałasu, jaki robisz, sądziłam, że się topisz.

* * * * *

Uszczęśliwienie kobiet nie jest trudne...

Należy tylko być jej: przyjacielem, partnerem, spowiednikiem, powiernikiem, kucharzem,

Mechanikiem, monterem, elektrykiem, szoferem, sprzątaczką, tragarzem, stewardem, hydraulikiem, stolarzem, psychoterapeutą.

Ważne też są cechy osobowości. Należy być:

Sympatycznym, wysportowanym, inteligentnym, silnym, kulturalnym, twardym, ale i łagodnym, czułym, ale i zdecydowanym, romantycznym, męskim, dowcipnym, wesołym, ale i poważnym, dystygowanym, odważnym, ale i misiem, energicznym, zapobiegawczym, pomysłowym, zdolnym, ale i skromnym, eleganckim, ciepłym i tolerancyjnym, zasadniczym i honorowym, szlachetnym, gotowym zrobić dla niej wszystko, gotowym do poświęceń i przede wszystkim wypłacalnym.

Bardzo ważne jest aby nie zapomnieć o jej:

Urodzinach, imieninach, dacie ślubu, rocznicach.

Niestety, nawet najbardziej doskonale wykonanie powyższych zaleceń nie gwarantuje pełnego sukcesu. Kobieta mogłaby się bowiem czuć zmęczona obecnością w jej życiu idealnego mężczyzny oraz poczuć się zdominowaną przez niego i uciec z pierwszym lepszym, którego napotka.

* * * * *

Właśnie zrozumiałam, dlaczego mam nadwagę.

Szampon, którego używam do mycia włosów i który podczas mycia spływa po moim ciele, ma zapisane na opakowaniu „**zwiększa objętość**”. Od dziś zaczynam używać płynu do naczyń „*Fairy*”. Na nim jest napisane „**rozpuszcza tłuszcze trudne do usunięcia**”.

Opracowała **Wiesława Bębenek**

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

24-26.03.2016 r.

Wielki Czwartek:

- **Tajemnice dnia** - ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa oraz Chrystusowe przykazanie braterskiej miłości
- **Msza Wieczery Pańskiej (górny kościół) - godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół):
Młodzież - godz. 20.00

Mieszkańcy ulic:

Ciołkowskiego oraz Żwirki i Wigury	21.00 - 22.00
Leszczyńskich, Drzewieckiego, Burzyńskiego	22.00 - 23.00
Kombatantów, Meissnera, Jana Pawła II, Domki	23.00 - 24.00

- Kompleta - godz. 23.00
Okazja do spowiedzi św. od godz. 21.00

Wielki Piątek Męki Pańskiej:

- **Tajemnica dnia** - Męka i Śmierć Chrystusa na Krzyżu
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół) - od godz. 7.00
- Jutrznia z Godziną czytań - godz. 8.00
- Droga Krzyżowa - godz. 9.00 (dolny kościół)
- Adoracja Najświętszego Sakramentu dla szkół (dolny kościół):

Szkoła podstawowa:

klasy I i II - godz. 10.00	klasy III i IV - godz. 11.00
klasy V - godz. 12.00	klasy VI - godz. 13.00

Gimnazjum:

klasy I i II - godz. 14.00	klasy III - godz. 15.00
----------------------------	-------------------------

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 17.30 w górnym kościele

- **Liturgia na cześć Męki Pańskiej (górny kościół) - godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim (górny kościół) - rozkład godzin tak jak w Wielki Czwartek.
- Kompleta - godz. 23.00

Wielka Sobota:

- **Tajemnica dnia** - rozważanie wydarzeń wielkopiątkowych przy Grobie Pańskim
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie (górny kościół) - od godz. 7.00
- Jutrznia z Godziną Czytań - godz. 8.00
- Błogosławieństwo pokarmów wielkanocnych, czyli tzw. „święconka” (dolny kościół):
godz. 11.00 - 16.00.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 19.30

- **Wigilia Paschalna w Wielką Noc** (górny kościół) - **sobota, godz. 20.00** (przynosimy świece!).
- **Procesja rezurekcyjna i Msza święta** - **niedziela, godz. 6.00**
- Msze święte Niedzieli Wielkanocnej w ciągu dnia w górnym kościele: 9.00, 10.30, 12.00, 13.00, i 19.00



**Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
oraz Błogosławieństwa Bożego.**
**Niech Zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to,
co uśpione, ożywi to, co jeszcze martwe, i niech światło
Jego prowadzi nas ku nawróceniu.**
**Życzą: uczestnicy grup formacyjnych parafii
Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie**





Parafia Opatrzności Bożej

tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00,

Holy Wins sobota 12.00 (w kawiarence)

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archaniola

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 19.00 (w kościele)

Caritas parafialna:

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

Akcja Katolicka – II niedz. mies. 11.30

ks. Kapelan szpitala - 501-553-451

Z życia parafii

W lutym 2016 r do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

☩ Mateusz Pelechaty.

Do Domu Ojca odeszli:

- ☩ Rozalia Suchodolska lat 98 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Bogusław Kopaciński lat 68 z ul. Kombatantów,
- ☩ Roman Wyżlic lat 80 z ul. Kombatantów,
- ☩ Jarosław Galikowski lat 85 z ul. Kombatantów,
- ☩ Renata Lichnerowicz lat 44 z ul. Leszczyńskich.

Marzec 2016 r.

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najświętszego Sakramentu
codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwa wielkopostne:

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym – niedziela godz. 18.00.

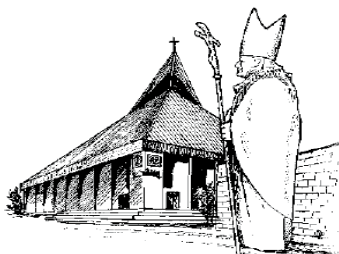
Droga krzyżowa – piątek: dorośli godz. 8.00 i 18.00

dzieci godz. 17.00, młodzież godz. 19.30.

18.03.2016 r. - piątek - ogólnoparafialna droga krzyżowa wyruszy sprzed kościoła o godz. 19.00. zakończenie na cmentarzu Zaspa.

Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski

***W radosne Święto Paschalnej
Ofiary Chrystusa, składamy naszym
Drogim Parafianom i czytelnikom
najserdeczniejsze życzenia: aby
Zmartwychwstały Jezus nappełnił nasze
serca miłością i pokojem, wszelkie smutki
zamienił w radość i dodał sił, byśmy w
naszych środowiskach mocni w wierze byli
świadkami Jego Zmartwychwstania!
Zespół redakcyjny „Na Rozstajach”,
wraz z kapłanami i siostrami zakonnymi
parafii Opatrzności Bożej***



**Parafia pw.
Opatrzności Bożej
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754
e-mail: elohimband@wp.pl**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk, korekta Katarzyna Kliczewska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdanski.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.